

## **Recenzja spektaklu „Pozor už nemôžem” Teatru Delikates**

Prosto! W lewo. Jednak nie – do tyłu. Geradeaus und herum! By the sea, to the forest – no, wait, get back on the hi way! Wykrzykują wielojęzyczne głosy z publiczności, w odpowiedzi na pytanie: „Jak być <<tam>> żeby nie być <<tu>>”. Wiktor Malinowski z kolei z pokorą i poświęceniem stosuje się do instrukcji, wykonując ruchy hulajnogi we wskazywanych kierunkach. Oto poszukiwania czegoś naprawdę ważnego w naszym życiu, a nawet najważniejszego – w opisach czytamy o Graalu. Każdy sam jednak interpretuje czym jest dla niego ów kielich i jaką drogę obrać do duchowej doskonałości.

„Pozor už nemožem” będąc na pograniczu spektaklu i happeningu przeistacza się w interaktywny plac zabaw, w którym dorośli bawią się jak dzieci. A jednocześnie forma nie pozbawia performansu głębokiej, symbolicznej i wartościowej treści. Historia, która wydarza się w trakcie oczekiwania na aktorów porywa w symboliczną i fascynującą podróż. Podróż, w której roi się od refleksji i gier z publicznością – wspólna rozgrzewka, rzucanie piłkami po sali, pomoc przy „myciu się” pod prysznicem, prowadzenie programu fitness, w asyście dziewczyn zagarniętych z widowni, z innymi poszukiwanie wyjścia z rury – to tylko kilka smaczków. Zadziwia odwaga improwizacji, a jednocześnie reakcje zebranych, które udaje się performerowi poskromić i odpowiednio nagiąć do ram spektaklu. Piosenki, wiersz, żywe słowo, a nawet szczypta zgrabnej pantominy stają się nowymi narzędziami w najdłuższych historii człowieka poszukiwaniach. Wszystko należy do nas, wszystko zależy od nas. Choć droga jest trudna i ciężka, gdzie często znienacka obrywa się pięścią w głowę, a marzenia bywa, że pękają, jak bańki, może Graal jest tak naprawdę bliżej niż nam się wydaje?

Magdalena Czubaszek